

## **W POSZUKIWANIU DEMOKRATYCZNEJ STRUKTURY OSOBOWOŚCI**

(Fragment tekstu, który ukazał się w 2002r w: *Kultura i Edukacja*, nr 1, 40-51.)

*W prezentowanym tekście autor stawia pytanie o cechy demokratycznej struktury osobowości. Jego poszukiwania podążają w dwóch kierunkach. Z jednej strony, w oparciu o powszechnie akceptowane założenia ogólnej teorii systemów, przyjmuje istnienie analogii między funkcjonowaniem systemów społecznych a sposobem funkcjonowania osobowości. Z drugiej zaś strony, niejako sposobem „nie wprost”, przypomina klasyczne propozycje dotyczące cech tzw. osobowości autorytarnej i traktuje je jako wstępną charakterystykę osobowości anty-demokratycznej. Autor stawia tezę, że kluczową cechą osobowości antydemokratycznej jest absolutyzowanie dowolnej nadrzędnej wartości oraz sztywność posiadanej hierarchii wartości, realizowanej bez uwzględniania szerszego kontekstu i sytuacyjnych uwarunkowań. Natomiast cechy demokratycznej struktury osobowości należałoby wiązać z posiadaniem dynamicznej hierarchii wartości oraz z respektowaniem wszelkich posiadanych doświadczeń i uwzględnianiem ich obecności („głosów”) przy podejmowaniu ważniejszych decyzji. Mówiąc jeszcze inaczej - zasadniczą cechą demokratycznej struktury osobowości jest w tym ujęciu uwzględnianie wszystkich podsystemów osobowości przy podejmowaniu ważniejszych decyzji i „ważenie” ich w sposób plastyczny, czyli zależnie od kontekstu.*

### **1. Dlaczego „demokratyczna struktura osobowości”?**

Tendencje [demokratyczne i anty-demokratyczne] są dość łatwo rozpoznawalne gdy zastanawiamy się nad stylem podejmowania decyzji i sposobem zarządzania dotyczącym innych ludzi przez kogoś, kto znajduje się w uprzywilejowanej pozycji, gdyż pełni funkcje menedżera, przywódcy, przełożonego a także nauczyciela, trenera itp. Rozróżnienie na **autokratyczny** i **demokratyczny** styl zarządzania (kierowania) funkcjonuje bowiem od dawna.

Sprawa staje się jeszcze ciekawsza, gdy spróbujemy spojrzeć na siebie pod kątem pytania o styl kierowania własnym życiem, czyli wówczas gdy podejmowane przeze mnie decyzje dotyczą głównie

mnie samego i kiedy ich realizacja oceniana jest również przeze mnie. A wówczas pojawiają się(...) pytania:

- w jaki sposób próbujemy uzyskać „wewnętrzną psychologiczną większość” przy podejmowaniu takich decyzji,
- w jaki sposób wyznaczamy sobie prywatne cele i motywujemy się do ich realizacji, jak radzimy sobie z „wewnętrzną psychologiczną opozycją”,
- jak traktujemy „wewnętrzne głosy” pochodzące od „psychologicznej mniejszości”,
- co robimy z wewnętrzną krytyką oraz jakie wewnętrzne sankcje włączają się w sytuacji, gdy popełniamy błędy lub ponosimy niepowodzenia,
- czy często i chętnie stosujemy wobec siebie elementy **wewnętrznej przemocy**,
- czy i w jaki sposób karzemy siebie w przypadku własnej niesubordynacji, oraz
- czy robimy to w sposób świadomy, bezpośredni i kontrolowany, czy raczej funkcję wymiaru sprawiedliwości bierze na siebie nasza nieświadomość, stosując pokręte formy autoagresji i autodestrukcji, bez informowania świadomości o wydawanych (w sposób niejawnym) wyrokach.

(...) Z przekonania typowego dla ogólnej teorii systemów wynika, iż pomiędzy funkcjonowaniem systemów złożonych (niezależnie od ich biologicznej, technicznej czy społecznej natury) istnieją daleko idące **analogie**. Ponadto, należy sądzić, że o funkcjonowaniu systemów politycznych i sposobach kierowania nimi wiemy o wiele więcej niż o „sposobach sprawowania władzy nad sobą” w przypadku poszczególnych ludzi. Stąd też wykorzystanie analogii i metafor politycznych wydaje się tu bardzo obiecujące.

Powody dla których warto zastanawiać się nad cechami demokratycznej struktury osobowości oraz nad tym „po czym poznawać” i jak odróżniać przejawy demokratycznych lub autorytarnych tendencji we własnym funkcjonowaniu, w sensie nawykowych sposobów działania, interpretowania i przeżywania rzeczywistości - zarówno tej zewnętrznej, jak i tej wewnętrznej - mają charakter głównie praktyczny i opierają się na następujących założeniach:

1) **Demokratyczne nawyki**, skłonności i przekonania (nawet przy założeniu, iż nie w każdych warunkach prowadzą do optymalnych konsekwencji) są **bardziej adekwatnym**, a więc i lepszym sposobem funkcjonowania w demokratycznym państwie i w kontekście globalnej demokratyzacji świadomości społecznej.

2) Ludzie urodzeni i wychowani w systemie totalitarnym w **drodze internalizacji** struktury zewnętrznej rzeczywistości, a zwłaszcza tzw. stosunków społecznych, dokonują mimowolnej **replikacji** tych struktur, w sensie nawyków, przekonań i wartości w trakcie porządkowania (organizacji) własnego doświadczenia, zwykle nie zdając sobie sprawy z ich genezy, zakresu i ich nieadekwatności w zmienionych warunkach społecznych,

3) Dotyczy to nie tylko osób, które przeżyły większą część swego dotychczasowego życia w poprzednim systemie, lecz również - wskutek **między-pokoleniowej transmisji** poglądów i nawyków w trakcie uczestniczenia w interakcjach z ludźmi o autorytarnej osobowości - osób, które urodziły się już w zmienionych dekoracjach, tj. w latach 80-tych lub 90-tych,

4) Można sądzić, że - w odróżnieniu od osobowości przystosowanej do systemu totalitarnego<sup>1</sup> poprzez podporządkowywanie się władzy, bunt, bierność lub wycofywanie się z życia społecznego - posiadanie demokratycznej struktury osobowości sprzyja subiektywnym korelatom **jakości życia**, w sensie poczucia sensu, satysfakcji, pozytywnego bilansu życiowego itp.,

5) Można sądzić, że demokratyczna struktura osobowości dysponuje lepszymi mechanizmami samoregulacyjnymi i dzięki temu jest systemem bardziej **„wyuczalnym”** i łatwiej przystosowującym się do szybkich zmian zachodzących we współczesnym świecie.

## 2. Kierowania sobą a paradoks samoodniesienia

W poszukiwaniu demokratycznej struktury osobowości możemy chyba bezpiecznie założyć, że ludzie, którzy taką osobowością dysponują są w stanie kierować sobą i samodzielnie podejmować decyzje, a nie tylko zachowywać się w sposób nawykowy lub podporządkowywać się zewnętrznym nakazom czy poleceniom.

„Kto” jednak lub „co” właściwie kieruje mną, kiedy twierdzę, że to „ja” sam kieruję swoim zachowaniem? (...)Jeśli „ja” zastanawiam się nad sobą, to właściwie „co” i nad „czym” się zastanawia? **Jeśli „biję się z własnymi myślami”, to właściwie „kto”, „z kim” się bije.** W „Przygodach barona Münchhausena” czytamy, iż kiedy ten ugrzązł w bagnie, to sam się z niego wyciągnął (wraz z koniem na którym siedział), chwyciwszy się mocno za włosy (por. Watzlawick, 1990). Aż trudno w to uwierzyć! Zwykłym śmiertelnikom ta sztuczka zwykle się nie udaje. I dlatego, kiedy „wpadamy” w tarapaty, postępujemy rozsądnie szukając jakiegoś zewnętrznego „wsparcia”, przysłowiowej „deski ratunku” w swoim otoczeniu, na zewnątrz siebie.

Wracając do pytania, kto (co) właściwie kieruje mną, kiedy „ja” kieruję sobą, możemy odwołać się do dwóch tradycji. Pierwsza z nich, starsza i prostsza podpowiada nam, że w każdym z nas (ściślej w moim umyśle lub w mojej osobowości) siedzi zminiaturyzowany mały człowieczek (niejako mój wewnętrzny sobowtór, zwany *homunkulusem*), który pociągając za odpowiednie sznurki, kieruje moim zachowaniem. Natomiast drugi sposób myślenia sugeruje, że jeśli ja „biję się ze swymi myślami”, to znaczy to właściwie tyle, że jedna część mojej osobowości (umysłu) bije się z innymi częściami - też mojej - osobowości. Znaczy to *de facto*, że dwie lub więcej części mojej osobowości walczą lub spierają się ze sobą o doraźny prymat czy dominację. Można tu ewentualnie przyjąć, że ta

część osobowości - która w danej sytuacji rości sobie prawo do tego, by nazywać się „ja” - jest w jakimś sensie uprzywilejowaną, bardziej centralną lub doraźnie bardziej wpływową częścią mojej osobowości.

Ten drugi sposób myślenia o kierowniczej roli czyjegoś „ja” wydaje się bardziej przekonujący, gdyż zakłada większą zmienność, plastyczność i dynamikę w sterowaniu „własnym” zachowaniem. Dopuszcza bowiem taką ewentualność, że w różnych okolicznościach nasze zachowanie sterowane jest przez różne ośrodki decyzji, że w różnych sytuacjach różne części naszej osobowości uzyskują przewagę, przejmują władzę i wyzwalają podporządkowane im reakcje. I kiedy, np. „zwyciężają emocje”, rozsądek milknie (gdyż okazuje się bezsilny, by przeforsować własne racje), lecz kiedy emocje „opadną z sił” rozsądek ponownie próbuje uzyskać „psychologiczną większość”, przejął władzę i wprowadzić do akcji inny rodzaj reakcji.

Można by powiedzieć, że ludzie różnią się między sobą zarówno stopniem stabilności władzy sprawowanej przez dany ośrodek decyzji, jak i miejscem i sposobem lokalizacji dominującego centrum decyzyjnego. Można by zaryzykować tezę, że wewnętrznym centrum decyzyjnym w przypadku danej osoby jest to, z czym ta osoba zwykła się identyfikować i określać przy użyciu takich słów, jak: „ja”, „moje” lub „własne”. Doświadczenie (psychologów) uczy, że różni ludzie skłonni są utożsamiać się z odmiennymi częściami swej osobowości (por. Malicka, 1996). Freud powiedziała, że u jednych dominuje *superego*, u innych *id*, a o jeszcze innych można by powiedzieć, że mają silne *ego*. Z kolei, autor neo-psychoanalitycznej koncepcji, zwanej analizą transakcyjną, mógłby powiedzieć, odwołując się do własnych kategorii, iż zachowanie niektórych ludzi sterowane jest przez część osobowości zwaną wewnętrznym „Rodzicem”, innych przez wewnętrzne „Dziecko”, a u jeszcze innych - co zresztą uważa się za wskazane - kierowniczą rolę pełni tzw. „Dorosły” (Berne, 1993).

Odwołując się do innych koncepcji i terminologii, można też powiedzieć, że jedni ludzie identyfikują się z tzw. „**ja realnym**”, czyli z tym kim (już) faktycznie są, podczas gdy inni identyfikują się raczej z tym, kim chcieliby być, czyli z tzw. „**ja idealnym**” (por. Horney, 2001). Poza tym, niektórzy bardziej identyfikują się z którąś z pełnionych przez siebie ról społecznych, podczas gdy inni raczej z własnymi „słusznymi poglądami” czy przekonaniami, a jeszcze inni ze swymi „ulubionymi” uczuciami lub wykonywanymi działaniami. Wiadomo również, że ludzie często utożsamiają się także z pełnionymi przez siebie rolami społecznymi - dla jednych jest to przede wszystkim rola wynikająca z wykonywanego zawodu bądź stanowiska, dla innych rola pełniona w kontekście rodziny.

**Kierowanie sobą** nie tylko wymaga posiadania jakichś mniej lub bardziej długofalowych celów, lecz także całe mnóstwo innych umiejętności, takich jak **kontrolowanie motywacji** i towarzyszących temu emocji, **rozpoznawanie i korygowanie** odchyłeń od wyznaczanego celem kursu, przyswajanie

---

<sup>1</sup> Syntetyczne ujęcie współczesnych wykładni funkcjonowania systemów totalitarnych zawiera tekst R. Backera (2000) pt. „Paradygmaty totalitaryzmu”.

nowych informacji i **nabywanie nowych umiejętności**. Zakłada też duży stopień **autonomii** w stosunku do sytuacyjnych pokus i nacisków, a także **asertywnej niezależności** w obliczu presji wynikającej z odmiennych (od naszych) zachowań, poglądów i ocen innych ludzi. Z kolei, aby utrzymać własną autonomię, nie można zbyt mocno identyfikować się z żadną grupą, z jej normami, ocenami i poglądami.

(...) Zachowanie zasługujące na miano kierowania sobą musi **uwzględniać kontekst zewnętrzny i wewnętrzny**. Można by zaryzykować tezę, iż tylko takie zachowanie jednostki zasługuje na miano kierowania sobą, które poprzedzone jest uwzględnieniem więcej niż jednego celu (bądź potrzeby) lub więcej niż jednego sposobu jego realizacji. Wprawdzie spełnienie tych dwóch minimalistycznie rozumianych wymogów nie gwarantuje, że zachowanie jakie się pojawi będzie wypadkową całej zintegrowanej osobowości, lecz stanowi gwarancję, że pojawiająca się reakcja nie jest wyrazem jednej tylko, wyizolowanej części osobowości.

Tak czy inaczej, kierowanie sobą jest przeciwieństwem zachowań rutynowych, zakłada elementy „wewnętrznej konsultacji” i uwzględnianie zewnętrznego kontekstu. Jeśli uznamy, że ten zewnętrzny kontekst powinien obejmować nie tylko wąsko rozumianą teraźniejszość, lecz również elementy domniemanej przyszłości, to możemy dojść do wniosku, że kierowanie sobą jest sprawą bardzo trudną, wymagającą wiele lat treningu, rozpoczętego odpowiednio wcześnie, najlepiej we wczesnym dzieciństwie.

### 3. Istota demokracji przedstawicielskiej i jej osobowościowe analogie

(...) Pamiętając o wyjściowym założeniu, iż istnieją daleko idące analogie pomiędzy sposobami funkcjonowania systemów politycznych a funkcjonowaniem różnych typów osobowości, spróbujmy wyartykułować istotne cechy współczesnych systemów demokracji parlamentarnej. Wydaje się, że w odróżnieniu od systemów totalitarnych, **najważniejsze cechy systemu demokratycznego to:**

1. Władze przedstawicielskie wybierane są większością głosów w powszechnych wyborach na określony okres czasu,
2. Zachowany jest trójpodział władzy, czyli rozdzielenie i równowaga władzy wykonawczej (rządu), władzy ustawodawczej (parlamentu) i władzy sądowniczej,
3. Chronione są podstawowe **prawa jednostki** oraz **prawa mniejszości**, takie jak: wolność słowa, wyznania, wolność prasy, możliwość pokojowego zrzeszania się itp.

Jeśli wymienione powyżej zasady są respektowane, to wynikają z tego dalsze, niejako wtórne cechy demokratycznego systemu politycznego. Po pierwsze, możliwa jest **transformacja władzy w sposób pokojowy i ewolucyjny**, a nie tylko w drodze krwawej rewolucji lub zamachu stanu, gdyż rządząca partia lub koalicja może utracić większość w kolejnych wyborach i tym samym utracić władzę na rzecz byłej mniejszości. Oznacza to, że system demokratyczny posiada wbudowane

mechanizmy wprowadzania zmian i uczenia się na błędach, że jest systemem „wyuczalnym” i „reformowalnym”.

Po drugie, **żadna jednostka ani żadna instytucja nie posiada władzy absolutnej** i dlatego wiele decyzji „na najwyższych szczeblach” musi być uzgadnianych (kontr-sygnowanych), a nawet te które nie muszą być uzgadniane, podlegają potencjalnej kontroli ze strony innych instytucji.

Wymienione konsekwencje przemawiają na korzyść systemu demokratycznego w porównaniu z innymi formami sprawowania władzy. Słabe strony takiego systemu wiążą się m.in. z tym, że większość nie zawsze musi mieć rację, a **zasada większości** nie gwarantuje faktycznych kompetencji osób sprawujących wybieralne urzędy. Jeśli demokratyczne procedury działają sprawnie, to mądrość i uczciwość rządzących jest odbiciem mądrości i uczciwości rządzonych, reprezentanci są wówczas rzeczywistym odbiciem mądrości lub głupoty reprezentowanych wyborców. Ponadto decyzje podejmowane w drodze **mechanicznych kompromisów** pomiędzy poszczególnymi opcjami, bywają niespójne i mniej racjonalne od każdej z wyjściowych propozycji. W tym kontekście cytuje się często Winstona Churchilla, który miał powiedzieć, że „Demokracja jest najgorszym z możliwych sposobów rządzenia - z wyjątkiem wszystkich pozostałych jakich próbowano”. Ale powiada się także, iż „Demokracja jest celebrowaniem różnic” (H. A. Giroux, za Szkudlarek, 1993).

Podkreśla się często, że sprawne i kompetentne funkcjonowanie systemu demokratycznego, który zakłada jak największe uczestnictwo obywateli w podejmowaniu decyzji, które ich dotyczą, zakłada istnienie kompetentnego i wyedukowanego społeczeństwa. Zdaniem D. T. Sehra (1997, s. 57), sprawne funkcjonowanie systemu demokratycznego stawia przed systemem edukacji określone zadania, które dają się sprowadzić do następujących kompetencji:

- „a) umiejętności analizy języka pisanego, mówionego i obrazowego,
- b) jasnego wyrażania własnych poglądów w formie ustnej i pisemnej,
- c) nawyków aktywnego słuchania jako kluczowej umiejętności komunikacyjnej,
- d) łatwości współpracy z innymi ludźmi,
- e) wiedzy dotyczącej konstytucyjnych praw i procesów politycznych,
- f) orientacji w złożoności i wzajemnej współzależności zjawisk o charakterze społecznym i ich odniesieniach do przeszłości,
- g) zaufania do siebie, polegania na sobie (*self-reliance*) i zdolności do niezależnego zachowania (w kontekście społeczności),
- h) zdolności do poszerzania swojej wiedzy w odniesieniu do każdej sprawy jaka się pojawia”.

Wymienione powyżej zdolności i umiejętności można traktować jako przyczynek do interesującego nas pytania o cechy osobowości demokratycznej.

#### 4. Osobowość autorytarna jako przeciwieństwo osobowości demokratycznej

Psychologia nie dysponuje, póki co, sprecyzowaną koncepcją osobowości demokratycznej. (...) Natomiast, pół wieku temu, pojawiła się nie tylko szczegółowo rozpracowana koncepcja tzw. **osobowości autorytarnej**, lecz również odpowiednie metody kwestionariuszowe, umożliwiające jej „mierzenie”. Dla doraźnych celów możemy jednak uznać, że osobowość demokratyczna jest w dużym stopniu przeciwieństwem - szczegółowo opracowanej i opisanej - osobowości autorytarnej. A zatem przyjrzyjmy się najpierw koncepcji osobowości autorytarnej.

Samo pojęcie osobowości autorytarnej zostało wprowadzone przez E. Fromma i istotne przyczynki do rozumienia autorytaryzmu znaleźć można już w jego klasycznej książce z 1941 roku „*Ucieczka od wolności*” (Fromm, 1941/1978). Natomiast sama koncepcja została empirycznie rozpracowana i wypełniona szczegółowymi treściami w pracy T. W. Adorno i współpracowników pt. „*The Authoritarian Personality*”, wydanej w 1950 roku. Koncepcja ta spotkała się z żywym zainteresowaniem, a samo pojęcie osobowości autorytarnej lub autorytarnego charakteru weszło na stałe do słownika nauk społecznych. Warto dodać, że problem osobowości autorytarnej pojawił się w kontekście prób zrozumienia tak istotnych i niepokojących zjawisk społecznych jak **rozwój faszyzmu** (lub hitleryzmu) w latach poprzedzających II Wojnę Światową (por. McLaughlin, 1999). Badaczy tej miary co E. Fromm (i innych przedstawicieli tzw. Szkoły Frankfurckiej) nurtowały pytania: „jak to możliwe, że tego typu ruchy społeczne mogły się rozwinąć do tak niebezpiecznych rozmiarów i doprowadzić do tak tragicznych konsekwencji” oraz „jakie cechy osobowości sprzyjają bądź wręcz decydują o podatności na ideologie faszystowskie?”. W trakcie zakrojonych na szeroką skalę badań empirycznych skonstruowano kilka kwestionariuszy badających różne aspekty osobowości autorytarnej, takie jak etnocentryzm, antysemityzm i konserwatyzm polityczno-ekonomiczny. (...)

Mówiąc raz jeszcze, a używając trochę innych słów, osobowość autorytarną cechuje **kult siły**, przejawiający się z jednej strony **podziwem** i **bezkrytyczną uległością** wobec autorytetów (czyli tych którym przypisujemy wszelkiego typu siłę i władzę) z równoczesnym lekceważeniem słabszych i skłonnością do podporządkowania ich sobie przy użyciu siły<sup>2</sup>. Wiąże się z tym generalna skłonność do hierarchizowania ludzi<sup>3</sup> na silniejszych i słabszych od siebie wraz z tendencją do identyfikowania

<sup>2</sup> Więcej nt. autorytaryzmu i jego przejawów i współczesnych kontrowersjach interpretacyjnych znaleźć można w artykule K. Korzeniowskiego (1999) „Autorytaryzm i jego psychopolityczne konsekwencje”.

<sup>3</sup> Dawno temu K. Horney postawiła tezę, iż porównywanie się z innymi (pod kątem bycia lepszym lub gorszym) jest cechą osobowości neurotycznej. Współcześnie wiele problemów, które zapewne pozostają w ścisłym związku z demokratyczną lub antydemokratyczną strukturą osobowości, pojawia się w kontekście stylu komunikacji. I tak, np. Rosenberg (1999), w niedawno wydanej pracy wyróżnia trzy sposoby komunikacji, które nazywa „*life-alienating communication*”, lecz które można by uznać za przejaw antydemokratycznych tendencji ujawniających się w specyficznym stylu komunikacji. Autor mówi: 1) o moralistycznym ocenianiu (*moralistic judgments*), 2) o dokonywaniu porównań z innymi ludźmi, oraz 3) o odrzucaniu odpowiedzialności za własne

się z silniejszymi. Towarzyszy temu niezbyt uświadamiane **poczucie zagrożenia** i **wrogość** wobec ludzi nie należących do własnej grupy. Automatycznie pociąga to za sobą nietolerancję w stosunku do **obcych** i **odmiennych**. Skłonność do „rozwiązań siłowych” daje o sobie znać nie tylko w relacjach z innymi, lecz również w **tlumieniu** i **wypieraniu** (w psychoanalitycznym sensie tych słów), nieakceptowanych przez siebie cech własnej natury (osobowości) i rzutowania ich na zewnątrz. Istotne jest to, że przejawy wewnętrznego despotyzmu i nietolerancji występują również w stosunku do nieakceptowanych, „gorszych” części własnej osobowości.

### 5. O anty-demokratycznej strukturze wartości (i osobowości)

Spoglądając na problem struktury osobowości z pozycji meta-observatora, można zaryzykować tezę, iż jedną z najbardziej podstawowych cech osobowości autorytarnej - z której dałoby się wyprowadzić szereg pozostałych - jest obecność **specyficznej struktury wartości**. A dokładniej - **obecność** jakiegokolwiek (w sensie treściowym) **absolutyzowanej wartości**, czyli traktowanej jako coś bezwzględnie i bezwyjątkowo dobrego, niezależnie od kontekstu i okoliczności. I nie jest tu istotne czy tą absolutyzowaną wartością będzie Praca, Kariera, Rodzina, Posłuszeństwo lub Wolność, Porządek, Obowiązek, Patriotyzm, Piękno (wymagające poświęcenia wszystkiego Sztuce) lub Prawda (wymagająca całkowitego poświęcenia się Nauce), Solidarność czy „Święta Wojna”, prowadzona w imię Najwyższego.

Wiara w jakąkolwiek bezwzględną wartość, rozumianą w sposób prosty lub raczej uproszczony sprawia, iż mamy do czynienia ze **szttywną hierarchią wartości**, niewrażliwą na kontekst i niepodatną na przewartościowania w przypadku konfliktu z innymi wartościami. Szttywna i zdominowana przez absolutyzowaną wartość struktura osobowości sprzyja czarno-białemu ujmowaniu rzeczywistości, gdzie „białym” staje się wszystko to, co sprzyja realizacji tej nadrzędnej, a zarazem absolutyzowanej wartości, zaś „czarnym” wszystko to, co temu przeszkadza.

Przy takim, rozszerzonym rozumieniu osobowości autorytarnej, gdzie zasadniczym kryterium staje się obecność jakiejś absolutyzowanej wartości, pojęcie to staje się synonimem osobowości **anty-demokratycznej**. A wówczas empirycznych przykładów takiej struktury osobowości możemy szukać nie tylko w kontekście postaw polityczno-społecznych - na czym pierwotnie się koncentrowano. Wszędzie tam, gdzie mamy do czynienia z przejawami fanatyzmu i bezkrytyczną uległością wobec jakiejś jednej, dominującej idei możemy oczekiwać obecności anty-demokratycznej struktury osobowości. Ze szczególnym przejawem osobowości antydemokratycznej mielibyśmy do czynienia również u osób od czegoś uzależnionych. Osobowość „nałogowca” (*addictive personality*), niekoniecznie zażywającego jakieś środki „psychoaktywne”, również spełniałaby kryterium

---

myśli, uczucia i zachowania poprzez interpretowanie tychże jako naturalnych konsekwencji różnych zewnętrznych (często mało sprecyzowanych) czynników.

osobowości anty-demokratycznej, gdyż mamy wówczas do czynienia z sytuacją, gdzie jakaś część osobowości, w sposób sztywny i bezwzględny, podporządkowuje sobie całe zachowanie jednostki (Tverski, Nakken, 1996).

## 6. O dalszych kierunkach poszukiwań osobowości demokratycznej

(...) Wiemy już co nieco czym cechuje się autorytarna osobowość. Wiemy, że demokratycznego kierowania sobą nie należy poszukiwać u ludzi o osobowości autorytarnej lub raczej anty-demokratycznej, czyli u osób zdominowanych przez taką lub inną wartość, respektowaną w sposób bezwzględny i utożsamianą z Absolutem. Wiemy też, że nadużywanie siły (choćby w sensie tzw. **siły woli**) w kontaktach z samym sobą i stosowanie **przemocy** wobec pozostałych części własnej osobowości, w sensie tłumienia lub wypierania **wewnętrznej „opozycji”** nie jest strategią demokratyczną. Skłonność do zastraszania siebie (w sensie nadużywania motywacji negatywnej) i rozmaitych sposobów nadużywania kar wobec samego siebie (choćby za pomocą **poczucia winy**) również nie jest skłonnością demokratyczną. Mówienie do siebie, w sensie wydawania **dyrektywnych poleceń**, bez podejmowania dialogu również nie jest zgodne z demokratycznym *savoir vivre*. Natomiast umiejętność prowadzenia partnerskiego **dialogu** z wewnętrzną opozycją zgodne jest z duchem demokracji.

We współczesnej literaturze „motywacyjnej” dużo (i przekonująco) mówi się o wyznaczaniu sobie dobrze sformułowanych **celów** i roli posiadania **priorytetów**, czyli ich hierarchizacji. I słusznie. Jednakowoż w nawiązaniu do wcześniejszych rozważań, można by dodać, że wprawdzie posiadanie hierarchii wartości jest rzeczą dobrą, lecz tylko pod warunkiem, że jesteśmy w stanie ją nieustannie modyfikować oraz, że **hierarchia ta ma charakter dynamiczny** i może się zmieniać zależnie od kontekstu, co oznacza, że nie zaplątała się tam jakaś wartość, która każe się uważać za absolutną, bezdyskusyjną i która zmusza właściciela, by traktować ją jak „świętą krowę”.

A poza tym, dobrze jest przyjąć i oswoić się z (bardzo demokratycznym, jak się zdaje) **założeniem**, iż z natury swojej, w każdym z nas obecne są czeluście piekieł, zamieszkiwane przez demony i „*daimoniony*” wszelkiej maści, jak też i chóry anielskie. Przyjęcie takiego założenia powinno działać kojąco, gdyż uwalnia to nas od obowiązku poszukiwania i zwalczania (zwłaszcza, za wszelką cenę) wszelakiego zła w świecie zewnętrznym, gdzie najchętniej się ono „ukazuje”.